

Władysław Dropiowski

"Romantyzm polski, jego fazy, istota i skutki", Tadeusz Sierzputowski, Lwów 1905 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 355

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Sierżputowski: *Romantyzm polski, jego fazy, istota i skutki*. Lwów. Księgarnia Narodowa 1905. 8 o str. 278.

Pod tym obiecującym tytułem ukazała się ozdobnie, nawet wytwornie wydana książka, mająca być — jak zaznacza autor na karcie tytułowej — „próbą syntezy, uzupełnioną rozbiorem literatury krytycznej, poświęconej temu przedmiotowi“. Niestety, jest to tylko jeden z objawów choroby wieku — grafomanii, a p. Sierżputowski zdołał jedynie udowodnić, że bez względu na swe siły i przygotowanie miał szczerą chęć napisania dzieła pokaźnych rozmiarów. Z każdej też stronicy, z każdego niemal zdania widać wyraźnie, że autor nie zdołał się nawet pobieżnie zapoznać z literaturą romantyczną, a potwierdza to zresztą umieszczony na końcu książki „spis dzieł, użytych przy pisaniu rozprawy“. Okazuje się z niego, że prócz kilkunastu, na chybi-trafi dobranych, artykułów i broszur autor przeczytał tylko pisma Brodzińskiego, Malczewskiego, Zaleskiego, Goszczyńskiego, Garczyńskiego, Mickiewicza, Odyńca, Słowackiego, Krasińskiego i Ujejskiego, uzupełnił swoją lekturę „Ułosem“ Kondratowicza, pięciu utworami Pola i wypisami w rodzaju „Złotej przędzy“, „Liry polskiej“ i t. p., a już zdołał w sobie wyrobić sąd dostateczny o romantyzmie, stworzyć syntezę tego prądu i wiadomości swoje odważył się zakomunikować szerokiemu kołu czytelników. Wobec tego książka p. S. nie przedstawia żadnej wartości naukowej i nie zasługuje na dokładniejszy rozbiór. Poświęcę jej jeszcze tylko kilka słów. Autor zaczyna od omówienia zgubnych skutków humanizmu i pseudoklasycyzmu dla rozwoju oryginalnej twórczości, poczem podaje coś w rodzaju pobieżnej genezy i charakterystyki romantyzmu niemieckiego, angielskiego i francuskiego i kończy tę część swojej rozprawy ustępem, poświęconym teoretykom zagranicznym. Po tym bałamutnym wstępie, do którego — rzekłszy nawiasem — mogły wystarczyć szczegóły, zaczerpnięte z pierwszego lepszego leksykonu, podaje p. S. w krótkich streszczeniach definicje romantyzmu znanych sobie krytyków polskich, a wyraziwszy przekonanie, że żadna z tych definicji nie jest wystarczającą tworzy swoją własną: romantyzm jest to „naturalność“ i „płynąca z niej różnostronność“ (?). Co się tyczy romantyzmu polskiego, konstatuje autor cechy następujące: ideowość, charakter ogólnonarodowy, religijność, umiłowanie natury i melancholiję, nadto zwraca uwagę na częste posługiwanie się ironią i kontrastem (p. S. nazywa kontrast figurą poetycką!) w końcu ma predykcję do Napoleona i do księżycy, jako ulubionego akcesoryum!

Tyle można się nauczyć z rozprawy p. Sierżputowskiego; drobnostki takie, jak pasowanie Henryka Rzewuskiego na romantyka, a gawęd Pola i Kondratowicza na utwory romantyczne — pomijam. Jednego tylko nie podobna odmówić autorowi — odwagi cywilnej, jaką okazał, ogłaszając drukiem swoje „dzieło“.

Wł. Dropiowski.